

Wychodzi w wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartałna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmoni) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N^{ro}. 68.

16. czerwca 1846.

Przy kończącym się pierwszym półroczu z dniem ostatnim bieżącego miesiąca, Redakcyja uprasza pp. prenumeratorów na prowincyi, którzy nie chcą doznawać zwłoki w odbieraniu Gazety, aby zawczasu złożyli prenumeratę na drugie półrocze, albo też na trzeci kwartał w najbliższych c. k. Pocztamtach lub w c. k. głównym Pocztamcie lwowskim.

Prenumerata na Gazetę Lwowską z Rozmaitościami i Dodatkiem wynosi:

Na pół roku: na c. k. pocztamtach na prowincyi 11 zr. 12 kr. m. k. —
na c. k. głównym pocztamcie lwowskim 10 zr. 24 kr. m. k.
Na kwartał: na c. k. pocztamtach na prowincyi: 5 zr. 36 kr. m. k.,
— na c. k. głównym pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr. m. k.

Dla p. p. Prenumeratorów odbierających Gazetę za biletem w biurze Redakcyi we Lwowie: na pół roku 9 zr. 36 kr. m. k., na kwartał 4 zr. 48 kr. m. k., na miesiąc 2 zr. m. k.

Panom Prenumeratorom we Lwowie będzie na ich żądanie Gazeta do ich pomieszkania odsyłana, jeżeli prócz zwyczajnej należitości zapłacą z góry na miesiąc 15 kr., na kwartał 45 kr., na pół roku 1 zr. 30 kr. m. k.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa. Dar dla mieszkańców Galicyi Zachodniej.

Wiadomości zagraniczne: Portugaliya: Krwa-
we sceny w Lizbonie i szerzenie się po-
wstania w całym kraju. — Nowe ministery-
jum. — Rozwiązanie Korteżów. — Zniesienie
podatku repartycyi.

Angliya: Bil taryfy cłowej po raz drugi w iz-
bie wyższej odczytany. — List Ludwika Bo-
napartego do ambasadora francuzkiego w Lon-
dynie.

Francyja: Znowu przypadek z powozem
królewskim. — Wyrok Sądu parów na Le
Comta. — Wyjazd Ibrahima Baszy do Anglii. —
Głos Guizota o władzy królewskiej we Francyi.
— *Journal des Débats* o walce między Meksy-
kiem i Stanami Zjednoczonymi.

Rosyja: Pobyt Najjaśn. Państwa.
Rosyja: Rozporządzenie względem żydów.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Ołomuńca. — Z Wrocławia.

W fabrykacyi cukru z buraków zanosi się na wielką zmianę. — Piwo z ziemniaków bez użycia siodu.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Kazimierz hrabia Dzieduszycki, dzie-
dziec Nieśluchowa, ofiarował dla unieszcze-
śliwionych w cyrkulach zachodnich znaczny
dar 100 zr. m. k.

Co przy wyrażeniu najżywszej podziękii do
publicznej wiadomości podaje się.

Przez c. k. Prezydijum krajowe.

We Lwowie dnia 2. czerwca 1846.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalia.

Z Paryża dnia 4. czerwca. Stan rzeczy w Portugalii bierze widocznie daleko gorszy obrót, niż się dotychczas obawiano. — Już sama proklamacja królowej z pałacu w Belem z dnia 21. maja, okazuje jawnie, w jak wielkiej i rząd i dwór zostawał trwodze. Ta trwoga zdaje się, że aż nadto była uzasadniona: Bo jeżeli można dać wiarę osobom które zwykle bardzo dobrze są zawiadomione, tedy dzisiaj nadesłały one do francuzkiego rządu najniepomyślniejsze wiadomości, które nietylko o to, lub owo ministeryjum, lecz o sam tron, o panującą dynastyję obawiać się każą. Słychać, że wzburzenie ludu w Lizbonie posunęło się w skutek krwawych wypadków na dniu 21go maja aż do ostateczności, i podczas gdy miasta leżące od Lizbony na przeciwległym brzegu rzeki Tajo oświadczyły się jawnie za buntem, poszły za tym przykładem także inne miasta po tej stronie rzeki; a nakoniec przybycie powstańców idących z Koimbry, dodało licznym malkontentom w samej stolicy nowęj odwagi; dnia 24go pod wieczór rozpoczęły się na nowo zbiegowiska, jedna część liniowego wojska okazała tak mało ochoty do energicznego wystąpienia przeciw tej masie, iż druga część złożona najszczególniej z bardzo dobrze uorganizowanej gwardyi municypalnej, z którą tylko niejaka część liniowego wojska wystąpiła, nie była już w końcu dostateczną stawić skutecznego opór nacierającej ze wszystkich stron ciżbie ludu. Słychać jednak, że walka przedłużyła się aż do rana 25., a potem zakończyła się zupełnym zwycięstwem ludu. Lud niechciał nic wiedzieć, tak o nowém ministeryjum Księcia Palmelli, jak o obaloném ministeryjum pana Costa Cabral. W taki sposób smutną korzyść odnosi Książę Palmella za swoje krótkie przyłączenie się do opozycyi, która teraz jawnie ze swemi radykalnemi dążnościami występuje. Tak przynajmniej tę rzecz opowiadają. Mówią, że rozstrzone tłumy dopuszczały się największych gwałtów przeciw tym wszystkim, którzy z dawném ministeryjum w jakiegokolwiek bądź styczności zostawali, i że tylko z trudnością powstrzymano je od natarcia na królewski pałac, i dopuszczenia się gwałtów.

Z Lizbony dnia 30. maja. Dnia 26. b. m. przyszło nakoniec nowe ministeryjum do skutku. Na czele jego stoi Palmella, jako prezydent rady gabinetowej. Wszyscy członkowie gabinetu są chartyści; nadaremnie usiło-

wał Palmella utworzyć ministeryjum koalicji, gdyż Królowa niechce nic słyszeć o Sep-tembrystach. Jeszcze przed utworzeniem nowego ministeryjum dnia 25. rozwiązała Królowa, za poradą Palmelli, Kortezy, gdyż ministrowie zamknęli byli imieniem Królowej, dnia 23. ich posiedzenia; nowe izby mają się zebrać dnia 1go września. Drugim dekretem zniesiono nienawistną ustawę dotyczącą zdrowia, i tak nazwany podatek repartycji, które były pierwszą pobudką do teraźniejszego powstania. Książę Palmella i nowy minister spraw wewnętrznych ogłosili okólnikiem te koncesyje, które jak się zdaje, nawet w Lizbonie dobre wrazenie sprawiły; atoli na prowincyjach panują jeszcze ciągle junty, które się same ukonstytuowały, a które powstanie i długie ociąganie się Królowej wywołało; junta w Koimbrze posunęła się nawet tak dalece, iż z własnej woli mianowała ministeryjum. — Chociaż prócz powyższych koncesyj, mianowano także komisję do zreformowania ustaw o wyborach, jednakże nie zdaje się, aby junty na tém poprzestać chciały, gdyż one, zamiast składania broni, wszędzie organizują na nowo i uzbrajają zniesioną przez Cabrala gwardyję narodową, i z pomyslnym skutkiem namawiają wojsko, a szczególnie w stolicy do zbiegostwa. Wiadomość o powstaniu miasta Oporto nie potwierdza się wprawdzie, jednakże i tam zaczyna się szzerzyć zbiegostwo między wojskiem, które dotychczas tak wierném się okazywało. Powstańcy stoją i tam tuż przed bramami miasta, a władza rządu ogranicza się jedynie na dwóch stolicach kraju, które tylko morzem z sobą w związku zostają.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 5. czerwca. Na posiedzeniu izby wyższej dnia wczorajszego, zezwolono po krótkich rozprawach całkiem bezgłosowania na drugie odczytanie bilu dotyczącego cłowej taryfy.

Ibrahim Basza jest tu spodziewany dnia 8go b. m. w hotelu Mivarta, w którym dla niego i dla jego licznej świty apartamentu urządzono. Służba złożona więcej niż z czterdziestu osób, będzie dana temu Baszy do dyspozycji.

Książę Ludwik Bonaparte napisał pod dniem 29. maja następujący list do tutejszego francuzkiego ambasadora hrabiego St. Aulaire: »Mości Hrabio! Chętnie iszczérze oświadczam mężowi, który był przyjacielem méj matki, że przy opuszczeniu mego więzienia, nie miałem bynajmniej myśli wznowiania przeciw fran-

czukiemu rządowi wojny, która dla mnie nie-
szczęśliwie wypadła, lecz że chciałem tylko
zyskać sposobność odwiedzenia mego sędziwego
ojca. Nim ten krok uczyniłem, używałem
wszelkich sposobów, by uzyskać od francuz-
kiego rządu pozwolenie udania się do Floren-
cyi, i dawałem wszelkie rękojmie, jakie się
tylko z mym honorem zgadzały. Przekonawszy
się jednakże, że wszelkie moje prośby są nada-
reżne, udałem się do tego ostatniego środka,
którego książę Nemours i książę Guise za
Henryka IV. użyli. Upraszam W. Pana, Mości
Hrabio, zawiadomić francuzki rząd o spokoj-
nych moich zamiarach, i mam nadzieję, że do-
browolnie to zapewnienie skróci niewolę moich
przyjaciół, którzy jeszcze w więzieniu siedzą.
Ludwik Bonaparte.*

Książę Ludwik Bonaparte zamierza, po-
dług gazety *Times*, już w przyszłym tygodniu
opuścić Anglię, i odwiedzić swego chorego ojca
we Florencyi. *Times* dodaje, że książę ten,
od czasu swego przybycia do Anglii, jak naj-
ściślej zachowuje.

Francyja.

Z Paryża dnia 6. czerwca. Gdy Król
Jegomość wyjeżdżał dnia 1. b. m. z tuileryjów,
wydarzył się znowu przypadek z królewskim
powozem, w którym także i Królowa siedziała:
oto stangret zawadził tak gwałtownie o kamień
oporowy w bramie, że osł pękła; szczęściem
jednak, że i tym razem żadna z dostojnych osób,
ani też nikt inny uszkodzonym nie był.

Wczoraj wieczór o godzinie 6tej, po naradze-
niu się parów przez niejaki czas przy zamknię-
tych drzwiach nad wydaniem wyroku na Le
Comte, rozpoczęło się znowu publiczne po-
siedzenie sądu parów. Kanclerz ogłosił
wyrok wysokiego sądu sprawiedliwości, który
tak brzmi: że Le Comte uznany za winnego
o zamach na osobę i życie Króla, na karę ojco-
bójcy skazany zostaje; z tego powodu będzie
Le Comte tylko w koszuli, boso, z czarną
zastoną na głowie, na plac tracenia zaprowa-
dzony, i po odczytaniu tego wyroku niezwłocznie
stracony. Dzisiejszego poranka słychać
było, iż Le Comte oświadczył, że nie będzie
prosił o ulaskawienie wyrzeczonej przeciw niemu
kary śmierci. W takim razie sądzą po-
wazecznie, że tracenie jego pojutrze nastąpi.

Ibrahim Basza opuścił dnia 31go b. m.
z rana Paryż osobnym pociągami na kolei żel-
aznej z Rouen, dla udania się do Londynu.

O zakończonej w izbie deputowanych
dnia 29. maja — przez nowe dla ministerjum
voluntarium zaufania — rozprawie, w której pp. Guizot,

Thiers i Odilon - Barrot popisując się swoim talentem krasomowczym, główną rolę odgrywali, wyraża się *Journal des Debats* w następujący sposób: „Nie możemy się wstrzymać, aby nie wspomnieć o rozprawie, która pamiętne posiedzenia izby uwiecznione zostały. Między panem Thiersem a panem Guizotem nie była mowa o kolejach żelaznych, publicznych budowłach, propozycjach finansowych, — nie —, lecz była mowa o podstawie konstytucyi, o władzy królewskiej. Thiers był pełen życia, ognia i ducha; odpowiedź Guizota należy do najważniejszych, jaką kiedy na trybunie słyszano. A przeciw ten minister mógł się tylko wśród hałasu opozycyi dać słyszeć, która w najwyższym stopniu była niecierpliwą i tyrańską. Co do samej kwestyi, nie znamy żadnej, któraby łatwiejszą do rozstrzygnięcia była. Nadmieniona kwestyja jest tak prosta, jak i wielka: Szło tu o dowiedzenie się, czy w naszym konstytucyjnym rządzie korona jest władzą, lub, czyli też jest niczem. Cóż mówi Guizot? Czyli raczej, co mówi konstytucyja? »Wykonawcza władza przynależy Królowi. A więc Król jest władzą; a więc on rządzi; ale rządzi tylko za pośrednictwem odpowiedzialnego ministerjum; wszelako to ministerjum jest niczem, i nie zdoła nic bez pomocy izb. Jeżeli izby odbiorą ministerstwu swoją podporę, natychmiast takowe upadnie. Wtedy Król musi sobie obrać innych ministrów; publiczna wola (bardzo niedokładnie w większości izb wyrażona) ma zawsze ostatnie słowo. Przypuściwszy, że te warunki są przestrzegane, zostaje Król nienaruszonym. Szukać go po za jego ministrami, znaczy obalać konstytucyję, przemieniać monarchiję w rzeczpospolitą, znaczy rząd konstytucyjny czynić najniemożliwszym i najuierozsądniejszym ze wszystkich rządów. Czemuż to Francyja w roku 1830 posunęła odpowiedzialność aż do Karola X. ? Dla tego, że z ordonansami lipcowymi żadne odpowiedzialne ministerjum już ostać się nie mogło. (Dziwi się trzeba, że tak niedostateczna odpowiedź znajduje się w tak ważnym dzienniku. Toż ordonanse lipcowe nie były kontrasygnowane? Podług fikcyi konstytucyjnej nie mogli jak tylko ministrowie za karygodnych być uznani.) Taki jest system pana Guizota. A teraz, jakież jest pana Thiersa? Podług pana Thiersa mało na tém zależy, czy jest odpowiedzialne ministerjum i czy to ministerjum ma większość. Warunek nienaruszalności korony spoczywa jedynie w osobistém nicestwie Króla. Skoro Królowi przyjdzie na myśl, chcieć więcej niż figurować, i skoro

się tylko domyślać można, że on istotnie rządzi i panuje, natychmiast przestaje być nienaruszalnym. Pan Guizot okazał z niepokonaną mocą czczość i niedorzeczność takowej teorii, i przytoczył do tego nawet przykłady z historyi angielskiej. Bo też zupełną niedorzecznością jest wynieść Króla nad wszystkich ludzi, a jednak żądać od niego, aby był mniej, niż człowiekiem; dać mu tron, a odebrać mu wolność, własne zdanie i wolę. Pod warunkami, jakie pan Thiers chce położyć dla nienaruszalności, nie ma widocznie żadnej nienaruszalności. Zawsze będziemy się odwoływać do Króla; zawsze będziemy mówić, że Król rządzi; i w tém przypadku będziemy prawie zawsze mniej więcej słuszność mieli. Na ten raz jeszcze tylko jedno słowo. Cóż czyniły rewolucyjne dzienniki przed ustawami wrześniowymi? W jakimżeto czynie chciano im przeszkodzić? Wszakto W Pan, Mości Thiersie, byłeś tym, któryś (w sierpniu 1835 po zamachu Fieschiego) wniósł do izby ustawy wrześniowe; przeciw teorii W Pana i nieszczęsnym jój konsekwencyjom wydano ustawy wrześniowe. W Pan nie wahałeś się przestępstwo druku napiętnować zbrodnią, by powoź obelg i paszkwilów u stóp tronu powstrzymać. W Pan żadasz prawa, któreś w roku 1835 drukowi za przestępstwo poczytał! W Pan jesteś monarchistą; tak, W Pan jesteś nim w sercu, wiemy o tém dobrze; cóżkolwiek bądź powiesz, my nie wątpiliśmy nigdy, że monarchii holdujesz; my nie mieliśmy nigdy tój nierozsądnej myśli, składać na W Pana moralną winę (w zamachu Le Comta), którąś W Pan z takiem na pozór szlachetném oburzeniem odparł. My obwinialiśmy W Pana tylko o lekkomyślność i niekonsekwencyję; ale przy tém obwinieniu obstawamy; jeżeliby był który człowiek we Francyi, któryby się od najdalszój zaczepki na władzę królewską powściągnąć powinien, tedy tym człowiekiem byłbyś W Pan, ponieważ od W Pana wyszły ustawy wrześniowe. A więc wolno W Panu pognebiać nas udaną swą pogardą: my jesteśmy przyzwyczajeni do godnego postępowania trybuny naprzeciw drukowi. Jeżeli W Pan jesteś wyższym nad nasze obelgi, tedy bądź przekonany, że my czujemy się być daleko wyższymi nad twoje. Izba wyrzekła swoje zdanie: 73 głosów więcej za stronę ministeryjum — taki był skutek tój wielkiej rozprawy. Zdanie izby zostanie bez wątpienia wkrótce przez zdanie wyborców potwierdzoném. Kwestyja polityczna jest zakończona.

Journal des Debats nadmienia o walce między Meksykiem a Stanami Zjednoczonemi: „Nie

podpada wątpiwości, że prezydent Zjednoczonych Stanów chce znowu swoje przez wyprawę przeciw Meksykowi w kwestyi Oregonu poniesioną klęskę naprawić. Jenerał Cass omal że niezostał popularniejszym, niż on. — Ale też w samęj rzeczy, gdy wojna przeciw Meksykowi pomyślnie wypadnie, nie można pozyskać większego wynagrodzenia za Oregon, jak jedną lub drugą prowincyję meksykańską. Mianowicie zwróciły Stany Zjednoczone swoje uwagę na Kaliforniyę, gdyż od czasu, jak państwo Texas i port w Pensakola są ich posiadłościami, nie potrzebują one w odnodze meksykańskiej żadnego dalszego punktu dla handlu. Kalifornija jest dla nich Oregonem, tylko większym, piękniejszym, bliższym równika; Oregonem z portem St. Francisco, to jest z najpiękniejszym portem w świecie. Kalifornija jest przednią strażą ku Chinom i Japonii, jest posiadłościami, z kąd łatwo możnaby Anglikom panowanie na Cichym Oceanie i posiadanie wysp Sandwichskich zakwestyjonować. Północna Ameryka odniesie w tój walce zwycięstwo; inaczej być nie może. Meksyk będzie zmuszony uleż. Meksyk niema ani administracyi, ani politycznego ani wojskowego urzędzenia, ani rządców, ani też światłych obywateli. — Los Meksyku został w tym dniu rozstrzygniętym, w którym on za ledwie skruszywszy pęta najabsolutniejszego despotyzmu, sądził, że jest dojrzały do używania wszelkich swobód. Od tój chwili popadł Meksyk w anarchiyę, którą Santanna przez dwunastoletnie zgubne panowanie uzupełnił.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy dnia 8. czerwca. Najjaśniejsi Państwo ciągle jeszcze bawią w solicy tutejszój. Dnia 5. b. m. znajdowali się Najjaśniejsi Cesarz, Cesarzowa, W. Księżniczka Olga i Królowa ksiądzę Pruski na widowisku w teatrze pomarańczarni Łazienkowskiej, gdzie operę *Córka pułku* przedstawiono. — Dnia 6. b. m. pod wieczór, większa połowa Warszawy (bo do kilkadziesiąt tysięcy ludzi) pospieszyla do Łazienek królewskich, gdzie zmierzchem była iluminacyja, godna mowarszego przepychu. Łazienki nurzały się w morzu lamp i kagańców, których było 150,000. O godzinie 10 tój spalono przepyszny fajerwerk, na którego zakończenie zajaśniała w głębi cyfra Najjaśniejszój Pani. Najjaśniejsi Państwo przypatrywali się iluminacyi i fajerwerkom z balkonów i okien pałacu. Przez cały wieczór kilka orkiestr wojskowych grało w różnych punktach Łazienek i na iluminowanych statkach, krążących po ka-

nałach. — Najpiękniejsza pogoda sprzyjała tej uroczystości.

Mówią tu o wielkich zmianach, które w wioskich posadach nastąpić mają. Słychać, że Cesarz podpisał już ustawę względem zniesienia pańszczyzny za wynagrodzeniem. Podobnież twierdzą, że otworzenie granicy między Polską a właściwem Cesarstwem Rosyjskiem niezawodnie nastąpi.

Rosyja.

Z Petersburga dnia 31. maja. Wydana przez rosyjski rząd do mieszkających w Rosyi żydów, odezwa, o którejśmy w Gazecie Lwowskiej Nr. 67 nadmienili, brzmi w zupełności tak:

Jego Cesarska Mość troskliwy o pomyślność osiadłej w Jego państwach ludności żydowskiej, rozkazał osobnemu wydziałowi, aby rozpoznał, jakie są przyczyny tego niebardzo zadawalniającego stanu, w którym ta ludność jeszcze po dziś dzień zostaje, i ażeby wziął pod rozwagę, jakimiby środkami temu najstosowniej zaradzić można. Z odbytego przez ten wydział badania, okazało się, że przodkowie żydów mieszkających w zachodnich prowincjach rosyjskich, osiadali tamże za dawnego polskiego rządu potajemnie, w miarę jak ich z państw zachodniej Europy wydalano. A że polski rząd nieprzyznał im ani obywatelskich praw, ani też przywileju do posiadania nieruchomości, przeto przymuszonym sposobem zostawali żydzi w zawisłości od tamtejszych właścicieli dóbr, i w zatrudnieniu swoim byli na drobniagowy handel i na wyszynk trunków ograniczeni. Połączenie tych prowincyj z Rosyją stało się dla żydów nową epoką. Cesarzowski rząd pozwolił im, równie jak i innym poddanym mieć udział w używaniu praw obywatelskich, i nadał im nietylko przywilej wstępowania w korporacje kupców miejskich, lecz nawet prawo do udziału w wyborach, tak dalece, że nawet oni sami mogli być obranymi za członków rady gminy, i za członków różnych miejscowych władz. Prócz tego pozwolono im, nabywać nieruchomy majątek, i jako rolnicy osiadać, albo na własnych gruntach, albo też w dobrach koronnych, w którymto ostatnim razie przyrzekł im rząd wsparcie i uwolnienie od podatków. Co większa, dla otworzenia im wszelkiej do cywilizacji drogi, dozwolono im także uczęszczać do publicznych zakładów naukowych, do akademij i uniwersytetów; a nakoniec nadany żydom przywilej, osiedlenia się w powyższych guberniach, rozciągnięto na wszystkie gubernije Nowej i Małej

Rosyi. Używając w taki sposób prawa osiedlenia się w 17 guberniach, na przestrzeni 17,000 mil kwadratowych, i śród 20 milionów mieszkańców, w okolicach, w których przez porty Czarnego, a po części także przez porty Bałtyckiego morza prowadzony jest wielki handel, tak z głębią kraju, jak i z zagranicą, mają żydzi w swém ręku wszelkie środki zwrócić swą czynność do pożytecznego zamiaru i oprzeć swą pomyślność na bezpiecznej podstawie. Atoli z tych nadarzonych im korzyści nie chcieli oni żadnego zrobić użytku. Unikają uporczywie wszelkiej styczeńności, wszelkiego zlania się ze społeczeństwem, w którego łonie żyjąc, żywią się żydzi po większej części tak jak wprzódy z pracy swego bliźniego, i w taki sposób usprawiedliwiają nieustanne skargi mieszkającej z nimi reszty ludności. By odpowiedzieć dobrotliwym zamiarom I.C.M. ości pod względem stanu socyjalnego żydów, uznał rząd za rzecz potrzebną (w roku 1844) — co nawet dobrze myślący członkowie tegoż narodu doradzali, — usunąć wszystkich żydów w ogóle od zawisłości pojedynczych kahałów, i oddać ich pod zarząd władzy gmin. Co większa, aby nie zaniedbać, co by postęp cywilizacji żydów popierać mogło, rozciągnął rząd nadany im dawniej przywilej uczęszczania na naukę do szkół publicznych, i ze względu na to, że wielu z nich tylko z niechęcią uczęszcza do naukowych katolickich zakładów, pourządał osobne szkoły, które wyłącznie dla żydowskiej młodzieży są przeznaczone, któreto szkoły i nadal pomnażane będą. W równym czasie będą im nadane jeszcze większe niż przedtém ułatwienia dla pozyskania ich do pożytecznych zatrudnień, a mianowicie do uprawy roli, w którymto zamiarze zapewniono im wsparcie i znaczne przywileje. Nakoniec, dla uchylenia ostatniego znaku różnicy, przez który wielu żydów sądzi się być uciśnionymi, rozkazano, iż, zaczawszy od 1go stycznia 1850 nie wolno będzie żydom w ogóle chodzić we właściwym im narodowym ubiorze. Teraz jeszcze wolno im albo swój ubiór zatrzymać, albo też takowy na jaki inny zamienić. Rząd używszy w taki sposób wszelkich środków, które mogą zabezpieczyć moralną i materyjalną pomyślność żydów, ma prawo spodziewać się, że żydzi zarzucą raz wszelki sposób zarobku, który interes reszty ludności na niebezpieczeństwo naraża, i że taki sposób życia sobie obiorą, który tak dla nich samych, jako też dla ich współobywateli będzie zbawienniejszym. Jestto zupełnie rzeczą sprawiedliwą, gdy przetożone władze, krnąbrnych i nieposłusznych pod takie

rodki przymusowe poddają, jak próżniaków będących ciężarem dla społeczeństwa, którego jakowas część stanowią. (Tu następuje wyliczenie czterech kategorii, które każdy Izraelita ma sobie wybrać, i któreśmy w Gazecie Lwowskiej Nr. 67 wymienili.)

NOWINY.

Dzień Ś. Medarda, którego oblicze wesołe lub zapłakane, ma być jak dawne powiada przysłowie pewną przepowiednią pogody lub słoty, uśmiechnął się nam najwdzięczniej: jakoż nastąpiły po nim dwa dni pełne słońca prawdziwie letniego. Cieszyliśmy się już, i najpiękniejsze robili nadzieje przechadzek i wycieczek zamiejskich, gdy znowu bógwię zkład nagromadziły się chmury, i obdarzając nas częstym dészczem, wzbudzały bojaźń, by ten rok nie był podobny do dwóch poprzedników swoich smutnej i wodnistej pamięci. Ledwie jeszcze w połowie przynajmniej dotrzymał w pogodzie dzień Bożego Ciała, i odbyła się nie bez obawy dészczu zwykła procesyja; a po obiedzie zamkowa przechadzka, zdobiąca się coraz nowemi altankami i budynkami, napełniła się licznymi tłumami. Od pogody która jest częstym przedmiotem naszych pogadank nowinkowych, przejdźmy teraz do teatru, który przy braku innych nowości najwięcej nasze zasila nowinki. W przeszły piątek zamiast zapowiedzianego, dla słabości pani Aszpergerowej odłożonego *Dyjozenesa*, komedyi którą pan Nowakowski na swój dochód wybrał i z francuzkiego przetłumaczył, występowała jako gość panna Radzyńska, artystka teatru krakowskiego, w komedyi: *Kapitan Zosia*. Komedyja sama, jest to lekki utwór francuzki, z całą żywością dyalogów wodwilowych. Intryga idzie żwawo; tu i owdzie lekko przeskakuje przez prawdopodobieństwa historyczne, rzecz się bowiem dzieje na dworze królowej Portugalskiej w końcu wieku 18go; utyka nieraz na położeniach naciągniętych nieco, ale w ogóle osnowa jest komiczna. Śmiać się trzeba koniecznie, chociażby niektóre dowcipy mogły być skromniej osłonięte; czegoż więcej szukać w komedyi. Zabawna jest ta *Zosia Klaper*, roztrzępana modniarka francuzka na dworze portugalskim, która ratuje raz dawnego kochanka swego przed zazdrością nową potajemnie z nim zaślubioną kochanki, którą jest sama Królowa, przebierając się w mundur, zkład tysiączne wynikają pocieszne nieporozumienia; a ratuje drugi raz tym samym sposobem Królowę przed udaną zazdrością kochanką, przebierając się na powrót za kobietę;

zkład oczywiście wypływa wyjaśnienie i przebaczenie zobopolne Królowej i kochanka, zarówno sobie do wyrzucenia mających. Tę rolę odegrała panna Radzyńska z niemalém zadowoleniem publiczności, która ją przyjmowała z oklaskami kilkakroć powtórzonemi. W rzeczy samej panna Radzyńska ma piękny talent, wiele biegłości rutynowej; gra jej jest lekka, żywa i nie bez wdzięku, do czego przykłada się niepomatu powabna powierzchowność, i głos przyjemny, giętki, a wyraźny, który wydał nam się tém przyjemniejszy, że się w nim odzywa przycisk wymowy krakowskiej. — Kończąc te wiadomości teatralne, donosimy jeszcze o trzech benefitach w tym tygodniu. Benefit odłożony p. Nowakowskiego odbył się już wczoraj; w ten piątek zaś nastąpi na dochód p. Smochowskiego *Michał Bremond*, nowy dramat w 5 aktach przez p. Viennet para Francyi i członka akademii francuzkiej napisany, a przetłumaczony dla sceny naszej przez p. Jana Dobrzańskiego znanego literata młodego, tłumacza *Sampierra* i t. d. Dramat ten mający na celu znieść przesąd przeciw zbrodniarzom, którzy już odbyli karę swoją, zrobił w Paryżu niepospolite wrażenie. Nareszcie w tę niedzielę na dochód p. Rudkiewicza przedstawionym będzie dawno już przyrzeczony dramat oryginalny w 5 aktach, pod nazwą, *Halina czyli Kwiaty z gór karpackich*.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej).

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 10. czerwca.

Z przypędzonych w tym tygodniu 1708 wołów, poszło przed targiem do Wiednia i Pragi 530 sztuk, a na naszym targu stanęło 1178. Z powodu wysokich cen nie wszystkie partyje znalazły kupca, i zmuszone były puścić się po targu do Wiednia, gdzie cetnar wołu stoi na 44 do 45 zr. w. w.

Na przyszły tydzień spodziewamy się znowu do 1900 wołów.

Przypędzili na targ: 1) Leib Stark, z Sarnek dolnych, 67 wołów; 2) Wiktor Radochowski, z Czolhan, 138; 3) Berl Immerglück, z Żurawna, 97; 4) Antoni Nowak, z Krowcowa, 119; 5) Lemel Themann, z Czarnój, 80; 6) Lebel Amster, z Kuczurmare, 54; 7) Mojżesz Tabak, z Żurawna, 120; 8) Lewi Rosemann, z Bolszowiec, 122; 9) Pinkas Trnawka, z Nowoselic, 80. — Małemi partyjami 301. — Ogółem 1178.

Zakupione:	sztuk	Cena jednej pary w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		
Partyje Nr. 1. drobiazgowo					
Partya Nr. 2. poszła na sprzedaż do Wiednia.					
Z partyi Nr. 3. poszło 75 sztuk do Wiednia.					
Z partyi Nr. 4. do Pragi .	112	410	—	—	9 1/2
Partyje Nr. 5. po części drobiazgowo.					
Partyje Nr. 6. do Pragi .	54	420	—	—	9 3/4
Z partyi Nr. 7. 100 sztuk do Wiednia.					
Z partyi Nr. 8. do Pragi .	100	342	30	—	8 1/2
Z partyi Nr. 9. do Czech	50	322	30	—	8
Małe partyje po największej części rozkupiono.					

wszechne zakładanie kolei żelaznych, jakoteż i przez handel akcyjami tychże kolei, tak wiele kapitałów zostało usuniętych od wszelkich innych interesów handlowych, iż handel wełną równie jak inne sprawy kupieckie musiał na tém ucierpieć. Ale musimy i to wyznać, że mimo tego wszystkiego, potrzebowanie wełny jest tak znaczne, a ubieganie się o nią tak wielkie, iż tylko tej okoliczności winniśmy, że spadnięcie cen nie jest większe, niż to, które tu poniżej podajemy.

W porównaniu bowiem z naszym zeszlornym wiosennym jarmarkiem, następujące zaśło niżenie cen:

Na cetnarze wełny	tal. pr.
elektoralnej i bardzo cienkiej .	12 do 15
cienkiej i średnio-cienkiej . . .	14 — 18
mniej cienkiej	12 — 15

Na nasz jarmark przywieziono w ogóle: Wełny wszelkiego gatunku do 53,000 cetn, Z dawniejszych zapasów było 7500 „

Razem . 60,500 cetn. czyli o 12,200 cetn. więcej niż w przeszłym roku.

Ceny były następujące:

Za cetnar wełny		tal. prusk.
super-elektoral. jednej strzyży od		107 do 118
elektoralnej dto dto „		100 — 105
bardzo cienkiej dto dto „		85 — 95
cienkiej dto dto „		72 — 78
średnio-cienkiej dto dto „		67 — 70
mniej cienkiej i średniej } dto dto „		52 — 62
bardzo cienkiej dwojój strzyży		„ 57 — 64
cienkiej dto dto „		„ 54 — 56
mniej cienkiej dto dto „		„ 47 — 50
najcieńszej jednej strzyży		„ 62 — 71
cienkiej dto dto „		„ 57 — 60
średn.-cienk. dto dto „		„ 50 — 54
mniej cienkiej dto „		„ 44 — 48
cienkiej dwojój strzyży		„ 45 — 48
średnio-cienkiej dto „		„ 42 — 44
mniej cienkiej dto „		„ 38 — 40
bardzo cienkiej z owiec odeszłych		62 — 72
średnio-cienkiej dto dto od		54 — 60
mniej cienkiej dto dto „		48 — 52
cienkiej garbarskiej i potowej		„ 50 — 58
mniej cienkiej dto dto „		44 — 48
cienkiej jagnięcej		„ 90 — 110
średnio-cienkiej jagnięcej . . .		„ 70 — 80
cienkiej w kawalkach		„ 48 — 56
krajczanki białej		„ 20 — 23
dto czarnej		„ 17 — 19

Głównymi kupcami byli belgijscy, holenderscy, angielscy i francuzcy fabrykanci; także i mali krajowi fabrykanci zakupili znaczne ilości.

Przed targiem z drogi sprzedali:
1) Mendl Amster, z Czerniowiec, 182 sztuk;
2) Tenże sam, z Czerniowiec, 169; 3) Obywatel z Galicyi, 64; 4) Antoni Nowak, z Cieszyna, 115. — Ogółem 530.

Kupiono:	sztuk	Cena jednej pary w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		
Partyje Nr. 1. do Wiednia	182	467	—	—	11
Partyje Nr. 2. ditto	169	417	—	—	10
Partyje Nr. 3. ditto	64	390	—	—	9 1/4
Partyje Nr. 4. do Pragi .	115	410	—	—	9 1/2

Z Wrocławia dnia 4. czerwca. (Zdanie sprawy z jarmarku na wełnę.) Od wielu lat nie widzieliśmy tak nagłego przejścia od wysokich cen wełny do niskich, jak na naszym terazniejszym jarmarku; a chociaż już w październiku r. z. ceny zaczęły bardzo spadać, jednak nie byliśmy przygotowani na to, czegośmy teraz doświadczyli. O przyczynach tak wielkiej reakcyi, tylokrotnie już była mowa, że niemasz potrzeby obszernie nad niemi się rozwodzić. To tylko powiemy, że przesadzone spekulacje popędziły w roku przeszłym wełnę nad stosunkowo w górę, tak, iż ceny nie mogły się długo utrzymać; że przez pomnożone dowozy wełny kolonialnej pozbawieni byliśmy od miesiąca sierpnia współubiegania się Anglii; że nieurodzaj zboża w Europie, sparaliżował interesa wełny i sukna się tyczące, tak jak i wszelkie inne gałęzie handlu; i że nakoniec przez po-

Wetna była dość pięknie wymyta, i większa część producentów powetowała sobie poniekąd niższe ceny przez większą obfitość ze strzyży o 4 do 6 procentu.

Dowozy z monarchii austryjackiej były małe, ale za to większe z W. Księstwa Poznańskiego i z Królestwa Polskiego, które ciągle jeszcze trwają.

Prawie wszyscy kupcy bawią jeszcze na jarmarku, który za odbyty uważać nie można, albowiem jest jeszcze do 14,000 cełnarów nierozkupionej wetny, tak w pierwszym jak drugim ręku; a ze składów mało co dotąd sprzedano.

(*Preuss. Handl. Zeitung.*)

W fabrykacji cukru z buraków zanoszą się na wielką zmianę.

Temi czasy pojawił się nowy wynalazca w fabrykacji cukru z buraków; a za niezawodność tego co tu niżej powiemy, ręczy jeden z najszanowniejszych i najznakomitszych domów handlowych w Prusach:

Oto, w skutek tego wynalazku, fabryki cukru będą musiały zarzucić swoje dotychczasowe metody, a z niemi wszelkie dotąd używane, choćby najdoskonalsze aparaty. Nowo wynaleziona metoda jest prosta, daleko korzystniejsza i co do swęj wartości praktycznie sprawdzona. Korzyści jej są następujące:

1) Do codziennego przerobienia np. 300 cełnarów buraków, nie potrzeba jak tylko budynku niepiętrowego, na 10 sążni długiego a 6 sążni szerokiego, albowiem ta metoda nie potrzebuje wcale owych obszernych dotąd używanych pięt, na tysiące form glinianych lub żelaznych.

2) Koszta założenia i urządzenia takiej fabryki nie wynoszą więcj jak 26,000 zr. m. k.

3) Czyszczenie (*defekacja*) soku burakowego, również odparowanie i zagęszczenie syropu odbywa się w tak zwanęj próżni, to jest z niedopuszczeniem powietrza atmosferycznego, którego wpływ, jest jak wiadomo, bardzo szkodliwy. Ta manipulacja urządzona jest w ten sposób, iż sok od samego wydobycia go z buraków aż do dostania się do naczyń krystalizacyjnych, ciągle jest w ruchu, przelęwając się nieustannie w aparat, a masa cukrowa krystalizująca się, również w odpowiednim stosunku ciągle z aparatu wychodzi.

4) W kilka dni po wydobyciu cukru z buraków, może tenże iść w handel, bo jest cał-

kiem suchy, twardy, i w kostkach czyli szescianach ważących od 1/3 \bar{u} do 20 \bar{u} .

5) Cukru kleistego (*Schleimzucker*) nie się przytęm nie tworzy.

6) Uzyskuje się najmniej 6 procentu dobrego, w handel iść mogącego cukru.

7) W porównaniu z najlepszą z dotychczasowych metod, oszczędza się przy tęg nowęj metodzie połowę robotników a trzecią część paliwa.

Powyższe podanie umieszczone jest w *Pesther Zeitung* przez Dr. Ludwika Gall w Peszcie przebywającego, do którego tęg kaźdego, kogo to obchodzi, odsyłamy.

(*Red. Gaz. Lwow.*)

Piwo z ziemniaków bez użycia słodu.

W Gazecie Lwowskiej Nr. 152 z r. 1845 donieśliśmy, że Radzca gospodarczy Fr. Betzhold, robi w Królestwie Polskiem piwo z ziemniaków, nie używając do tego bynajmniej słodu. Opis tego sposobu kazał tenże pan Betzhold teraz właśnie w języku polskim wydrukować, atoli nie puścił tego dziełka w handel księgarski, lecz oświadcza przez *Gazety Warszawskie*, iż gotów jest przesyłać je obywatelom za umiarkowane wynagrodzenie, żądając przytęm pismiennego zapewnienia, że obywatel nabywa ten sposób tylko dla siebie samego, że go nikomu nie udzieli, ani tęg sam innych uczyć nie będzie.

Piwo, o którym tu mowa, robi się bardzo prostym sposobem w przeciągu 5 lub 6 godzin; jest tanie, smaczne, klarowne i trwałe.

Pomienione dziełko zawiera przytęm wskazanie sposobu *wyrabiania męczki z ziemniaków*, bez potrzeby poprzedniego ich tarcia. Za pomocą tego sposobu, otrzymuje się z korca ziemniaków, 60 funtów bardzo suchęj i do wypiekania chleba przydatnej męczki. Również podany jest w tęg dziełku sposób takiego przyrządzenia ziemniaków, że je przez kilka lat bez zepsucia chować można; co dozwala użyteczny ten ziemioplód zbierać w urodzajnych latach i chować na niepomyślne, tak jak zboże w szpichlerzach. A tak dziełko to może się przydać i tym gospodarzom, którzy się wyrobem piwa nie zatrudniają.

Ci, których ten przedmiot obchodzi, niech się zgłoszą listownie po warunki, do tegoż pana Fr. Betzhold, Radzcy gospodarskiego w Warszawie.